

MAJĄTEK W KOLESINIE



Dwór (z lewej strony) i zabudowania folwarczne w Kolesinie – rok 2007.

W południowo-zachodniej części Gminy Babimost nad Jeziorem Wojnowskim leży wieś Kolesin. Wielu jej mieszkańców przez długie lata pracowało w państwowym gospodarstwie rolnym utworzonym po II Wojnie Światowej w dobrach, które do roku 1945 należały do rodziny Reygers. Bogatą wiedzą na temat majątku ziemskiego Goltzen (czyt. Golcen, obecnie Kolesin) podzielił się z nami mieszkający w Niemczech Alexander Reygers, który swoje informacje opiera na wspomnieniach spisanych przez ojca - Otto Reygersa, byłego właściciela majątku oraz relacjach starszego o rok brata, Ernsta Hermana.



Elisabeth, Ernst Herman i Aleksander Reygers - 1932 r.



Rodzina Reygers w 1944 r. - mama Maria, Alex, Elisabeth z Hannelore na kolanach, Hermann i ojciec Otto Reygers.

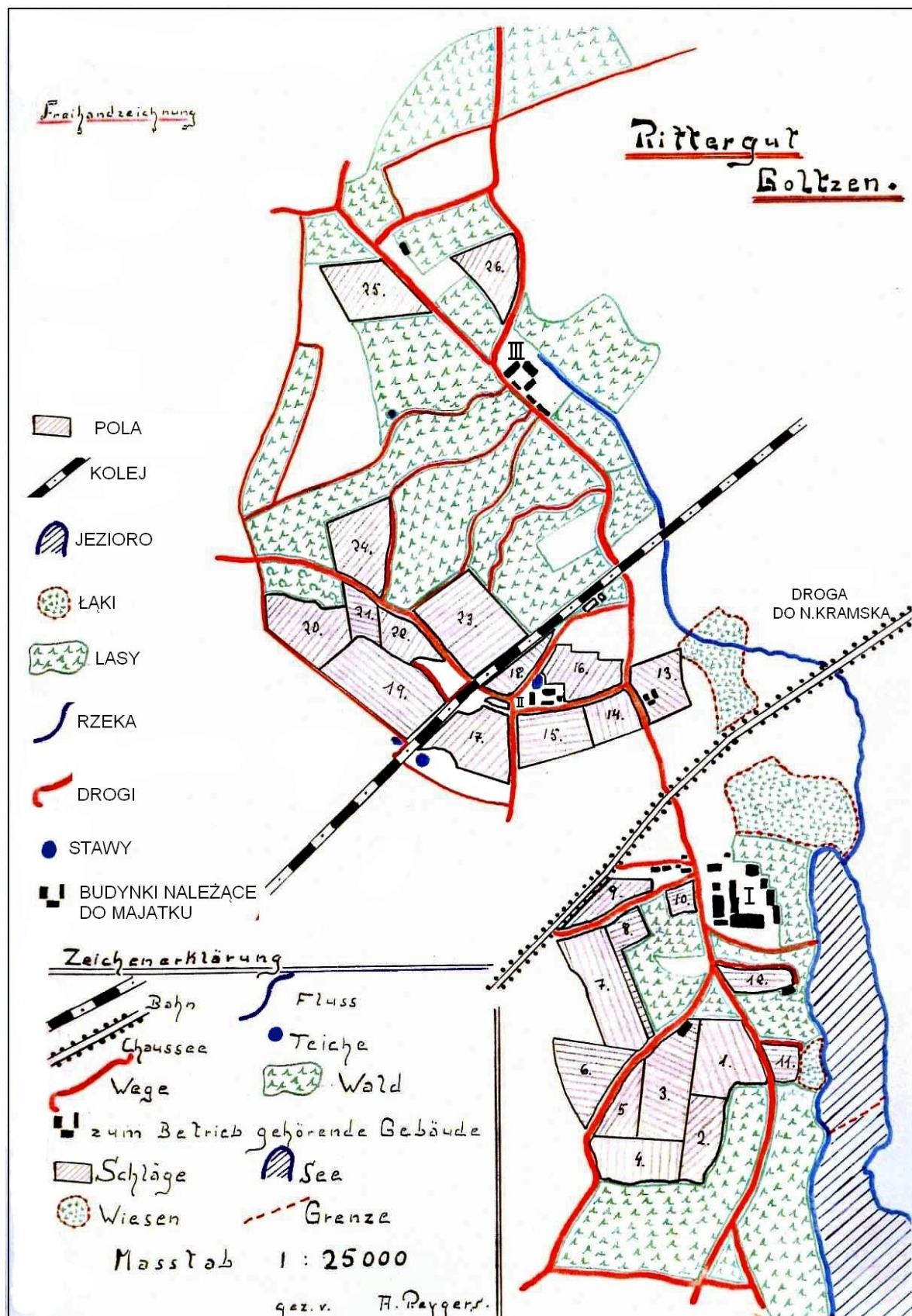
Bracia nieustającym sentymentem darzą krainę swojego dzieciństwa, którą wraz z rodziną opuścili



**Wręczenie Hermanowi Reygersowi
Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi
Rzeczypospolitej Polskiej.
Kolonia, 26.10.2007 r.**

w styczniu 1945 roku w związku ze zbliżającymi się wojskami radzieckimi. Mgr inż. Ernst Herman Reygers z wielkim zaangażowaniem działał na rzecz pojednania polsko-niemieckiego. Od 1992 roku pracował w niemieckim stowarzyszeniu charytatywnym „Agitas Circle”, za pośrednictwem którego wspomagał między innymi Szpital Rehabilitacyjno-Leczniczy dla Dzieci w Wojnowie. Przez ponad 20 lat swojej działalności zorganizował około 100 transportów urządzeń gospodarstwa domowego, środków czystości, zabawek oraz wielu innych darów bardzo potrzebnych tej placówce a pozyskanych od ofiarodawców na terenie Niemiec. Ogromne zaangażowanie Ernsta Hermana Reygersa zostało uhonorowane nadaniem przez Prezydenta RP Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Odznaczenie zostało wręczone przez konsula Jana Kniazia dnia 26.10.2007 r. w siedzibie Konsulatu Generalnego w Kolonii. Także Rada Powiatu Zielonogórskiego w dowód wdzięczności

za wieloletnią pomoc dla szpitala w Wojnowie nadała Ernstowi Hermanowi Reygersowi tytuł „Zasłużony dla Powiatu Zielonogórskiego”. Uroczystość nadania tytułu odbyła się podczas sesji Rady dnia 31.08.2009 r. w wojnowskim pałacu.



Plan majątku Goltzen/Kolesin. Odręczny rysunek autorstwa Aleksandra Reygersa.
 I – Dwór wraz z zabudowaniami folwarcznymi, II – Budynki gospodarskie obok stacji kolejowej,
 III – Folwark Quelle.

Majątek w Goltzen

W 1906 r. Ignatz Sarazin, pradziadek Ernsta-Hermana i Alexandra, posiadający już dobra w Prowincji Poznańskiej w miejscowościach Nagradowice, Tulce, Jerniki i Kruszewnia kupił majątek w Goltzen, w ówczesnej Prowincji Brandenburskiej. Łączna powierzchnia posiadanych przez niego gruntów wynosiła 3000 hektarów. W Goltzen w skład majątku wchodził dwór wraz z parkiem, gorzelnia, zabudowania folwarczne – m.in. spichlerz, świnia, kuźnia, zakład kołodziejski oraz 800 ha ziemi. Powierzchnia gruntów ornych wynosiła ponad 400 ha, lasów około 325 ha, a pozostały obszar stanowiły jezioro, łąki oraz drogi. Głównym źródłem dochodów była gorzelnia produkująca spirytus z ziemniaków pochodzących z własnej uprawy. Hodowla świń miała zapewnić nawóz dla użyznienia gleby pod uprawę ziemniaków, buraków i zbóż. Po zakończeniu I Wojny Światowej posiadłość w Goltzen znalazła się w granicach Niemiec, a pozostałe dobra Ignatza Sarazina w Polsce. Właściciel majątku mieszkający w wielkopolskich Nagradowicach napotykał na trudności podczas przekraczania granicy i do kierowania gospodarstwem w Goltzen skierował zaufanego administratora o nazwisku Ackermann. Był on bardzo ceniony za swoją sumienność w innych posiadłościach Ignatza Sarazina. Niestety pozbawiony kontroli zarządca oszukiwał swojego mocodawcę. Zaniedbywał uprawy, nie dbał o stan zabudowań gospodarczych, a w swoich raportach zawyżał ilość plonów. Od pracy wołał hulanki i polowania do tego stopnia, że nawet robotników polowych zamiast do prac w gospodarstwie, zatrudniał do naganiania myśliwym zwierzyny. Kiedy Ignatz Sarazin przyjechał na kontrolę ujrzał porośnięte chwastami, dawno nieużyźnione pola oraz podupadające budynki. Natychmiast nowym zarządcą uczynił dotychczasowego brygadzystę. Wiele lat potrzeba było, aby majątkowi przywrócić dawną świetność. Zarządca Ackermann w 1927 roku opuścił Goltzen, zaś kilka lat później w niewyjaśnionych okolicznościach zginął, a jego ciało zostało znalezione w przydrożnym rowie nieopodal kolesińskiej stacji kolejowej.

W roku 1926 wnuczka Ignatza Sarazin, Maria Bitter wyszła za mąż za Otto Reygersa z Bork w Westfalii. Para osiadła w Goltzen, a dziesięć lat później odziedziczyła majątek. Małżeństwo to miało pięcioro dzieci – wspomnianych już synów - Ernsta Hermana (ur. 1927 r.) i Alexandra (ur. 1928 r.) oraz trzy córki – Elizabeth (ur. 1930 r.), Brigitte (ur. 1940 r.) i Hannelore (ur. 1943 r.). Wszystkie dzieci urodziły się w sulechowskim szpitalu.



Herb rodziny Reygers.



Brama wjazdowa do majątku została rozebrana w połowie lat trzydziestych, gdyż była zbyt wąska dla nowoczesnych maszyn rolniczych.

Zabudowania

Do majątku należał dwór, zwany przez miejscową ludność pałacem, wzniesiony prawdopodobnie w 1586 roku w stylu barokowym przez rodzinę von Stosch. Podczas remontu w drugiej połowie XIX wieku nadano budowli cechy neoklasycystyczne, szczególnie poprzez dobudowanie kolumnowego ganku i aranżację wystroju wewnątrz.



Dwór w Kolesinie w latach trzydziestych XX w.

Na północ i wschód od dworu, aż do brzegu jeziora rozpościera się park, w którym wiek najstarszych drzew szacuje się na 250 lat. Podwórze przed pałacem otoczone było z trzech stron zabudowaniami gospodarczymi – były to: gorzelnia, spichlerz, paszarnia, budynek mieszkalny zarządcy oraz mistrza gorzelni, a także budynki mieszkalne robotników. Nieopodal dworu znajdowały się: stodoła, szopa na nawozy, obora na dziewięćdziesiąt krów, winiarnia, stajnia, kurnik, kuźnia, warsztat kołodzieja i garaże. Na położonym w odległości około dwóch kilometrów folwarku zwanym Quelle (czyt. Kwele, tłm. Źródło) znajdowała się owczarnia, leśniczówka, budynki mieszkalne dla pracowników leśnych, młyn oraz stodoły.



Dziadek panów Aleksandra i Ernsta Hermana ze strony matki – Hermann Bitter z wnukami podczas wakacji. Pierwsza od lewej siostra Elisabeth, pierwszy od prawej – Aleksander. Na schodach spichlerza siedzą też kuzynka Ingrid von Detmering oraz jej brat Victor. Rodzina miała zwyczaj zapraszania na letni wypoczynek dwójga ubogich dzieci z Berlina. Obok dziadka stoją dwie dziewczynki zwane „wakacyjnymi dziećmi”, przebywające w Golzen latem 1939 roku.



Komin gorzelni który został wysadzony w powietrze przez wojska radzieckie w 1945 roku.

Gorzelnia

Przy majątku działała gorzelnia produkująca spirytus z ziemniaków. W momencie zakupu, w roku 1906 był to zakład przestarzały, zarządzany od 56 lat przez starego mistrza gorzelnianego. Fermentacja odbywała się w otwartych kadziach. Po zatrudnieniu młodego fachowca powoli unowocześniono produkcję, wprowadzając kadzie zamknięte, do których podgrzewania zużywano mniej węgla, co obniżało koszty uzyskania spirytusu. Pod nowym zarządem gorzelnia rozwijała się i zgodnie z koncesją osiągnęła roczną produkcję 83 000 litrów. Zmodernizowany zakład uchodził za wzorcowy w powiecie sulechowsko-świebodzińskim. W 1943 roku piorun uderzył w kotły, więc nowy kocioł o pojemności 14000 l umieszczono w piwnicy. Zainstalowano także elektryczną pompę, która zastąpiła ręczną. Spirytus produkowano ze specjalnej odmiany ziemniaków o nazwie „Ostbote” (tłm. „wschodni posłaniec”) o zawartości 20-21% skrobi. Z 50 kilogramów ziemniaków tej odmiany otrzymywano imponującą ilość 6,1 l spirytusu. Produktem ubocznym był wywar gorzelniczny który stanowił tanią paszę dla trzody chlewnej.

Spichlerz i stodoły

W 1935 roku od uderzenia pioruna spalił się stary, prymitywny spichlerz, w którym przechowywano ziarno siewne. Firma „Dolling” z Brudzewka wybudowała nowy, dwupiętrowy budynek z piwnicą. Na dwóch kondygnacjach wydzielone były boksy, w których na wysokość dwóch metrów wysypywano zboże. Piwnica była przeznaczona do przechowywania buraków i ziemniaków.

Stodoły, często pełne wysokiej jakości zboża, niejednokrotnie padały ofiarą pożarów. Wznoszono je z własnego drewna. Klepisko w nich zbudowane było z mieszanki gliny i krwi wołów. Taka posadzka po kilku dniach wałowania twardniała, a jednocześnie pochłaniała wilgoć, więc znacznie lepiej nadawała się do przechowywania zbóż niż posadzka betonowa. Krew wołów kupowano od rzeźnika Piweckiego z Nowego Kramka.



**Konie tradycyjne były bardziej niezawodne od mechanicznych.
Stary samochód pozbawiono zepsutego napędu i przerobiono na zabawną bryczkę.**



Rodzina z samochodem Wanderer.



Traktor na stalowych kołach podczas pracy na kolesińskim polu.



Właściciel majątku – Otto Reygers obok siewnika oraz na koniu.

Park maszynowy

W gospodarstwie stosowano nowoczesne jak na owe czasy maszyny i urządzenia. Na polach pracowały dwa traktory – jeden na stalowych kołach, a drugi na kołach z gumowymi oponami. Do orki stosowano pług parowy. W produkcji rolnej wykorzystywano również młockarnię z prasą do słomy, sieczkarnię, snopowiązałkę, siewnik, kultywator, kopaczkę do ziemniaków, parnik do gotowania ziemniaków na kiszonkę, sortownik do ziemniaków, urządzenie do czyszczenia zboża w spichrzu. Wymieniona już gorzelnia była w pełni wyposażona i zelektryfikowana. Przy majątku działały też posiadające odpowiednie urządzenia warsztat kołodziejski i kuźnia.

Hodowla zwierząt

Budynek świniami został zbudowany z drewna pochodzącego z własnego lasu. Ściany były skonstruowane z dwóch warstw desek oddzielonych dwudziestocentymetrową przerwą. Pomiędzy deski



Pompa i koryta do pojenia zwierząt. Przy pompie świniarz Bruno Orwat.

wsypywano igliwie sosnowe, w którym nie gnieźdzą się robaki ani szczury, gdyż ma ono gorzki smak. Trzoda była karmiona odpadami z gorzelni, co dawało duże oszczędności. Oprócz tego świnie otrzymywały ziemniaki i paszę treściwą. Właściciele gospodarstwa z Goltzen szczylicili się, że na spędzie ich zwierzęta zawsze sprzedawały się jako pierwsze, gdyż były czyste i zadbane. Kiedy hodowla tuczników przestała być

opłacalna, zmieniono profil hodowli na bydło mięsne. W Prusach Wschodnich zakupiono

wysokocielne krowy. Pogłowie bydła wynosiło nawet 140 sztuk bydła mięsnego i 4-5 sztuk krów mlecznych hodowanych na własne potrzeby. Na Śląsku zakupiono knura i cztery maciory rasy „niemiecka świnia szlachetna”, co zapoczątkowało bardzo opłacalną hodowlę zarodową i sprzedaż prosiąt. Od 1939 roku rozpoczęto hodowlę owiec rasy merynos. Po żniwach na rżyska wypędzano owce, które się tam żywiły i użyźniały glebę. Strzyżenie owcy dawało około 4,5 kg wełny, a barana nawet 7 kilogramów. W gospodarstwie hodowano także drób. Ciekawym pomysłem była instalacja wentylatora, który podczas czyszczenia zboża wdmuchiwał zanieczyszczenia, będące przysmakiem dla kur, bezpośrednio na ich wybieg.

Uprawy rolne

Duże pogłowie trzody i bydła powodowało rozwój plantacji ziemniaków. Dzięki właściwej uprawie wydajność wzrosła nawet o 40 %. Pracownicy zbierający ziemniaki za każdy zebrany kosz otrzymywali od brygadzysty specjalny żeton i na podstawie ich liczby wypłacano wynagrodzenie. Przyczepę z zebranymi ziemniakami ciągnął traktor na stalowych kołach. Piaszczyste grunty sprzyjały kopcowaniu ziemniaków, które przykrywano najpierw słomą, potem ziemią, a następnie łętami ziemniaczanymi, aby ziemia nie zamrzła. Każdej zimy na polach zbierano kamienie, które były wykorzystywane do utwardzania dróg polnych. Wiosną wywożono na pola nawóz organiczny i natychmiast go zaorywano, aby zapobiec ulatnianiu się składników pokarmowych. Dochodowa była uprawa wysokiej klasy materiału siewnego zbóż i czerwonej koniczyny. Łąki należące do majątku były bagniste i przez długi czas nie wykorzystywano ich. Po uzyskaniu dofinansowania przeprowadzono drenaż terenów podmokłych, dzięki czemu zbierano dobrej jakości siano.



Na plaży w Goltzen.

Jezioro

Jezioro Wojnowskie (zwane wówczas także Jeziorem Kolesińskim) liczy prawie 230 hektarów. Akwen ten był bardzo bogaty w ryby. Największa część - 150 ha jeziora należała do księżnej zur Lippe z Wojnowa, babci obecnej królowej Holandii – Beatrycze. Około 50 ha było własnością rodziny von Philipsborn z Kłępska. Do majątku w Goltzen należało 30 hektarów jeziora i część ta została wydzierżawiona. Dzierżawcy prowadzili tam gospodarkę rybną, która była prawdopodobnie dość opłacalna, gdyż jak wspominają świadkowie zdarzały się tak pełne sieci, że ryby ładowano do skrzynek widłami do ziemniaków. Zimą wyrąbывano bloki lodu, które przenoszono do piwnicy. Zasypane metrową warstwą trocin wystarczały na cały rok do chłodzenia ryb i mięsa oraz do przygotowywania lodów. Zimą koszone też trzciny. Powiązane w snopki jak słoma były wykorzystywane do krycia dachów na zabudowaniach folwarcznych. Takie pokrycia miały tę zaletę, że przepuszczały powietrze, a chroniły przed opadami atmosferycznymi.



Rok 1934 był niezwykle suchy. Na dnie wysychającego stawu nieopodal stacji w Kolesinie znaleziono pociski z okresu I Wojny Światowej.

Gospodarka leśna

Uprawa ponad 300 hektarów lasów wymagała właściwej pielęgnacji, ale przynosiła duże dochody. Wszelkie działania były nadzorowane przez izbę leśną z Berlina oraz nadleśniczego. Uprawiana była sosna, daglezja i buk. We własnej szkółce przygotowywano sadzonki do nasadzeń. Ważnym zabiegiem było przerzedzanie lasu. Sadzonki drzew liściastych sadzono między pięćdziesięcioletnie sosny, dzięki czemu po ścięciu sosen młode drzewa były już podrośnięte. W lasach należących do majątku Goltzen rosło około 50 tysięcy daglezji. W skali rocznej sprzedawano około 800 sztuk dłużycy sosnowej, która osiągała I klasę jakości, gdyż na długości 6 metrów nie było sęków. Bardzo ważna była bliskość stacji kolejowej (dziś już nieistniejącej) z której wysyłano zarówno drewno, jak i zwierzęta rzeźne oraz płody rolne. W roku 1944-45 planowany był zrab 1000 m³ daglezji na sprzedaż, jednak drewno zostało skonfiskowane na umocnienia frontowe.



Pociąg na stacji w Kolesinie.

Łowiectwo

Obszar myśliwski wynosił 1500 ha. Roczny odstrzał planowano na 37 saren, w tym 22 kozły i 15 kóz. Pracownicy leśni dbali o zwierzęta - rozwieszano w lesie sól oraz walczono z drapieżnikami. Poroża odstrzelonych zwierząt przeznaczane były na sprzedaż.

Stosunki międzyludzkie

W majątku byli zatrudniani zarówno Niemcy, jak i osoby o polskim pochodzeniu. Robotnicy dojeżdżali z Babimostu, Nowego i Starego Kramaska oraz Janowca. Wielu pracowników mieszkało w mieszkaniach służbowych. Brygadzystami polowymi i kołodziejami byli zwykle Polacy, znający się dobrze na swoim fachu. Członkowie rodziny Reygers do czasów obecnych utrzymywali kontakt z byłymi pracownikami swojego gospodarstwa i odwiedzali ich podczas swoich pobytów w Polsce.



Wiadukt kolejowy nad drogą z Kolesina do folwarku Quelle.

W styczniu 1945 r. wycofujące się wojska niemieckie umieściły na nim ładunek wybuchowy, który spowodował powstanie w sklepieniu dużej wyrwy. Zdolny murarz z Nowego Kramaska tak dokładnie uzupełnił otwór, że jedynie jaśniejszy odcień cegieł przypomina dawne, dramatyczne wydarzenia.



Ruiny dawnej owczarni w folwarku Quelle.

Posłowie

Na podstawie relacji potomków właścicieli majątku ziemskiego Goltzen podjęliśmy próbę choć częściowego odtworzenia dawnego sposobu zarządzania pracami gospodarskimi i prezentacji wysokiej kultury rolnej, jaką osiągnięto w naszym regionie już sto lat temu.

Jakie są współczesne losy majątku? Dawne struktury agrarne, zarówno w Kolesinie jak i w innych podobnych gospodarstwach, nie oparły się postępowi cywilizacyjnemu i rozwojowi techniki. Dwór wraz z gruntami rolnymi oraz zabudowaniami upaństwowiono w latach 50 XX wieku, zaś po przemianach ustrojowych znalazł się w rękach prywatnych. Cała posiadłość nadal prezentuje się imponująco i zapewne w niedługim czasie odnajdzie się w nowej roli, zależnie od koncepcji obecnych właścicieli. Natomiast zabudowania na tzw. Quelli popadły w ruinę.

Z budynków dawnej owczarni pozostały ukryte wśród drzew resztki kamiennych murów. Uważny poszukiwacz może odnaleźć porośnięte mchem fundamenty pozostałych budowli. Trudno też dotrzeć do źródła, które nadało nazwę temu miejscu, a po rzeczce pozostało wyschnięte koryto. Tylko gęsty las, pełen dorodnych sosen przypomina dawną świetność majątku w Goltzen.

Tekst ten powstał dzięki pomocy tłumaczy języka niemieckiego – Freda Kmiotka, Anny Wieczorek oraz Sławomiry i Alfreda Scheerów.



**Alexander Reygers odwiedza Kolesin
– jesień 2004 r.**